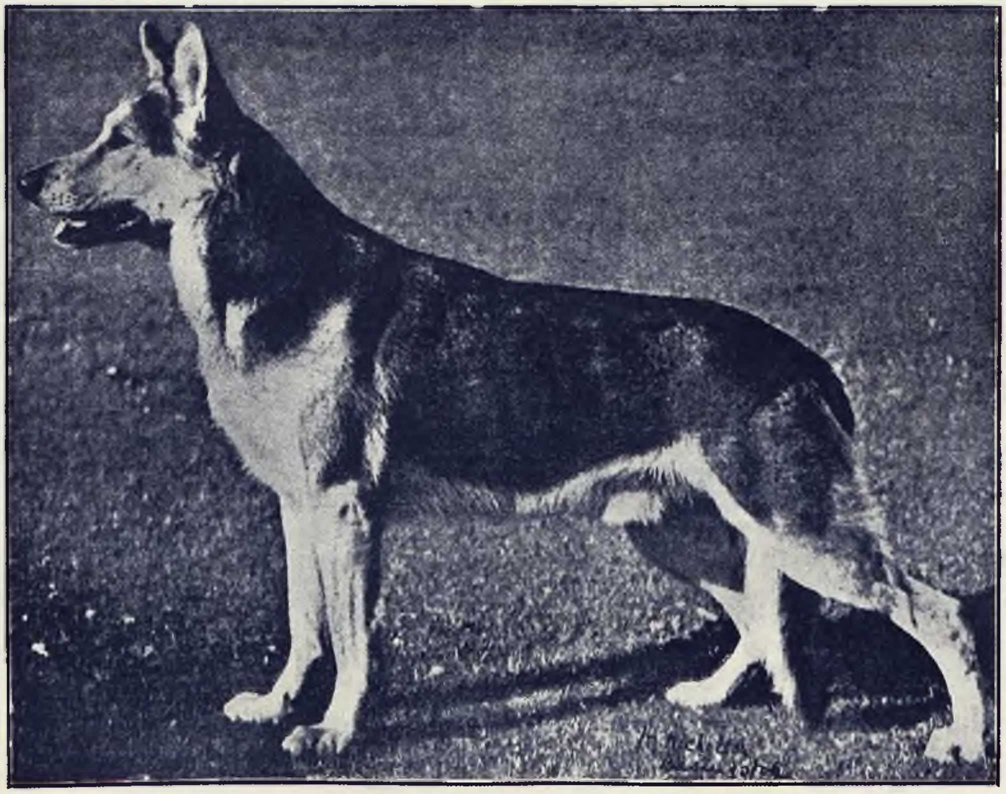
mój pies

Nr. 9
15 Wrzesień
1936



CENA
1 ZŁ

miesięcznik poświęcony życiu psa

„Dzień psa" we Lwowie

Ostatecznie ustalono termin „Dnia psa", który odbędzie się w ramach wystawy „Nasze lasy i ochrona przyrody" i Wystawy Łowieckiej, w niedzielę dnia 20 września r. b. na terenach Targów Wschodnich.

Ustalono następujący program „Dnia psa":

1. W sobotę, dnia 19-go września r. b. przyjmowanie, wywagonowanie i umieszczenie okazów psów, nadesłanych z poza Lwowa, w boksach. Żywienie ich o godz. 18-ej
2. W niedzielę, między godziną 8-mą a 9-tą przyjjmowanie, weterynaryjne badanie i obdzielanie psów numerami wedle katalogu. Każdy pies winien mieć obrożę i kaganiec.
3. Między godziną 9-tą a 12-tą osądzanie psów przez 2 komisje sędziowskie, jedną dla psów myśliwskich, drugą dla psów do stróżowania i psów pokojowych.
4. O godzinie 12-ej rozdanie dyplomów, oraz kokardek pąsowych (dyplom na medal złoty), zielonych (dyplom na medal srebrny), niebieskich (dyplom na medal bronzowy) i bronzowych (dyplom na wyróżnienie).
5. O godzinie 13-ej żywienie psów w boksach.
6. O godzinie 14-ej, 16-ej i 18-ej defilada wszystkich psów przed publicznością. Rozdanie nagród właścicielom trzech najpiękniejszych psów wedle plebiscytu.
7. O godzinie 15-ej i 17-ej pokaz tresury psów Straży Granicznej.
8. O godzinie 18-ej zamknięcie pokazu psów, wysyłka psów zamiejscowych
9. O godzinie 19-ej wspólna kolacja wystawców, amatorów psów, oraz członków Oddziału Lwowskiego Polskiego Związku Hodowców Psów Rasowych na terenie Targów Wschodnich.
10. O godzinie 20-ej sprawozdanie tymczasowego Zarządu Oddziału P. Z. H. P. R. i wybór Zarządu.

„Dzień psa" odbędzie się na terenach Targów Wschodnich, w obejściach, w których odbywają się wystawy koni i bydła.

W odpowiednio przerobionych i zaopatrzonych w siatki druciane boksach znajdą pomieszczenie psy właścicieli pozamiejscowych. Właściciele będą mogli oprowadzać swoje psy w obrębie barjer, przeznaczonych dla oprowadzania koni. Publiczność będzie miała możność oglądania okazów w kole, poza barjerami

Wstęp dla publiczności 50 gr. Właściciele i służba, potrzebna do obsługi psów mają wstęp wolny za okazaniem duplikatu karty zgłoszenia. Psy, wprowadzone na pokaz, nie mogą przed zamknięciem „Dnia psa" opuszczać terenu wystawy.

Wszelkich informacyj udziela Zarząd Oddziału przy M. T. Ł., Lwów, Ossolińskich 11. Reflektujący na pomieszczenie psów w boksach oraz na ich żywienie, winni zażądać tego przy zgłoszeniu. Reflektujący na udział w zebraniu towarzyskiem i w kolacji wedle swego wyboru proszeni są o zapowiedzenie trzy dni przed pokazem.

Pokaz psów rasowych w Toruniu

W dniach 10 i 11 października br. Klub Kynologów w Toruniu urządza w Hali powystawowej wielki pokaz psów z udziałem znanych hodowców z całej Rzeczpospolitej.

Pokaz ma na celu podniesienie rasowości, zapoznanie z racjonalnym chowem psa — a zwłaszcza psów obronnych, meldunkowych, sanitarnych i myśliwskich.

Organizatorzy mają również na celu rozpowszechnienie rasowych psów pokojowych, których hodowla u nas stoi jeszcze na b. niskim poziomie.

Niewątpliwie pokaz ten zgromadzi wielu wystawców jak i zwiedzających — zwłaszcza, że Jury składać się będzie z sędziów zamiejscowych, przedstawicieli Kolegjum Sędziowskiego w Warszawie.

Wszelkich informacji udziela codziennie p. Dr. Schwartz, Toruń, ul. Bydgoska Nr. 37, tel. 19-71 od godz. 12 do 14 oraz biuro na placu tresury psow ulica Nadbrzeże (obok grzyba nad Wisłą) od godz. 17 do 19.

MÓJ PIES

MIESIĘCZNIK ILUSTROWANY POŚWIĘCONY KYNOLOGJI

ORGAN TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW PSA SŁUŻBOWEGO W POLSCE

Nr. 9. Warszawa, 15 Września 1936 r. Rok V.

Ostrowłosy chart szkocki

(Deerhound)

Przeglądając numery tygodnika czasopisma „Dog World" spotykamy się z opisami rozmaitych ras niesłychanie starych udowodnionej użytkowości, ras, które u nas są całkowicie nieznane. Ze względu na aktualne prace nad otrzymaniem nowych typów psów służbowych o wszechstronnej dzielności nie od rzeczy będzie przypomnieć o psie używanym na jelenie „deerhoundzie", starej rasie pochodzenia szkockiego. Zaletami tej rasy obok wzrostu jest niesłychana rączość, możność pracy zarówno w terenie otwartym, jak i pokrytym, maść ochronna i konsystencja włosa typu owłosienia cairn-terrjerów niesłychanie odporna na wpływy atmosferyczne.

Odnośnie bliższego wzorca rasy cytujemy wzmiankę Cecyla Faiju podaną w Nr. 405 „Dog World" na str. 1464 p. t. „Deerhound, jego przeszłość i przyszłość". Deerhound jest to jedna z niewielu ras, które w niesłychanie małym stopniu uległy ewolucji— pisze p. C. Faiju. Rasa ta przetrwała bez większych zmian przez długie lata. Wprawdzie dzisiejsze psy są cokolwiek wyższe niż były ich przodkowie: dawniej wysokość psa wahała się w granicach 28 - 30 c. ang. suk 26 - 28 cali, obecnie suka 26 c. i pies wysokości 28 c. uznane są jako zbyt małe. Według wymagań obecnych wzorców wysokość suki powinna wynosić 28—30 c. ang., a przy najnowszych wymaganiach nawet do 31 c ang., psów od 30 do 33 c. Pod innemi względami rasa ta nie uległa żadnym zmianom i w rezultacie nawet umaszczenie pozostało takie jak przed laty. Wprawdzie osobniki o kremowym, czerwonym lub żółtym odcieniu są dzisiaj rzadziej spotykane niż dawniej, maść ta jednak jest dopuszczalna, ale nie zbyt mile widziana. Osobiście jednak w tych odcieniach psów nigdy na wystawie nie widziałem. Tak jak w dawnych latach dominują obecnie psy we wszystkich odcieniach szarych i niebieskich, a jakość włosa również pozostała w tym typie jak widzimy u cairn-terrjerów. Gdyby znakomity przedstawiciel tej rasy, piękny pies „Torrum" wł. Sir Waltera Scotta znalazł się na którejś ze współczesnych wystaw nie wyglądałby na anachronizm. Wówczas uznawano go za bardzo dużego psa - obecnie według wymagań naszych wzorców byłby psem raczej średnim. Pozostałe cechy eksterjeru całkowicie konwenjowałyby z wymaganiami dla współczesnych deerhoundów, mimo iż pies ten zakończył życie więcej niż przed 100 laty. Widziałem stary sztych zatytułowany „polowanie na jelenie w Szkocji". Nie pamiętam nazwiska autora, ale, wnioskując z ubioru szkockiego myśliwego przedstawionego na obrazie, wnoszę, że dzieło to pochodzi nie później jak z XVII stulecia. Jeden z psów na obrazie mógł śmiało uchodzić za podobiznę znakomitego „Spey of the Foothills" aż nadto dobrze znanego miłośnikom tej rasy.



Deerhound „Diana of Geltsdale", wł. A. P. H. Linton, Carlisle, Anglja.

Aczkolwiek dziś deerhound jest bardzo rzadko używany do polowania na jelenie niemniej doskonale spełnia swoją rolę, częstokroć lepiej nawet od greyhoundów przy polowaniu na zające i króliki. Do polowań na drobną zwierzynę był deerhound zresztą używany z powodzeniem już przed wiekami.

Miejmy nadzieję, że piękna ta rasa pozostanie w dalszym ciągu w stanie niezmienionym i będzie cieszyła się uznaniem miłośników, a podzielając opinję znawców twierdzę, że żadne zmiany niebyłyby w stanie jej poprawić.

W. S.

PIES NOWOFUNDLANDZKI (WODOŁAZ)

(NEW FOUNDLAND)

Posiadamy dwa typy tej pięknej i wysoko cenionej rasy.

Typ silny i rosły — pochodzący z wyspy tej samej nazwy, oraz typ zbliżony chociaż mniejszy, pochodzący z Labradoru. Oprócz tych dwu odmian o ciemnej maści, znana jest w Anglji i w Niemczech przepyszna odmiana psa łaciastego, wywodzącego swą nazwę od znanego malarza angielskiego Sir. Edwina Landseera, który w wielu obrazach uwiecznił to piękne i szlachetne zwierzę.

O pochodzeniu tej rasy wiemy niewiele. Brehm twierdzi, że pochodzi ona ze skrzyżowania pudla z francuskim psem rzeźnickim, ten ostatni ma być produktem krzyżowania charta z wyżłem. Nie wchodząc w te dociekania, oparte raczej na sugestji i wpływach teorji Buffona „o powstaniu ras", przyjmiemy tezę angielską, która głosi, że pies ten jest potomkiem psa z Nowej Zelandji spokrewnionego z psami eskimoskiemi. Pies ten był z początku używany do połowu fok i jako zwierzę pociągowe. W końcu XVII w. sprowadzili go Anglicy do swej ojczyzny i tu rozwinął dopiero dzięki pieczołowitej opiece i racjonalnej hodowli zalety, jakie dzisiaj posiada.

Nowofundlandczyk nie jest tak okazały jak St. Bernard, lecz mimoto nie ustępuje mu w przepięknym wyglądzie. Pod względem zalet duchowych zaś i żywotności przewyższa on bezsprzecznie St. Bernarda. Wytrzymałość i siła tego zwierzęcia jest zdumiewająca. W wodzie czuje się on najlepiej, pływa niezmordowanie i aportuje z pasją. Jako wybawca niejednego z tonących zapisał się złotemi zgłoskami w historji ratownictwa wodnego. Dziećmi opiekuje się on z największą pieczołowitością. Inteligencja tego psa jest zdumiewająca.

Wzorzec rasy.

Ogólny wygląd: nowofundlandczyk robi wrażenie masywnego, silnego, dobrze związanego, lecz żywego i ruchliwego psa

Głowa: powinna być umiarkowanie szeroka, czoło płaskie — tył głowy dobrze rozwinięty. Połączenie czoła z nasadą nosa silnie zarysowane, jednakże patrząc z boku, nie powinno być ono tak stromo zaznaczone, jak u St. Bernarda. Profil grzbietu nosa wykazuje lekkie wzniesienie linji nosa ku górze. Psy te posiadają oczy ciemnobronzowe i małe trójkątne uszy. Pysk krótki, prawie czworokątny, owłosienie głowy krótkie i jedwabiste.

Sierść: elastyczna i przylegająca, o silnym połysku, w dotyku robi wrażenie tłustej. Te właściwości spotęgowane przez gęste podszycie, umożliwiają psu szybkie oschnięcie po dłuższym pobycie w wodzie. Sierść czesana pod włos opada natychmiast z powrotem.

Tułów: dobrze związany, grzbiet szeroki i prosty, wybitnie w biodrach rozwinięty.



Nowofoundland (wodołaz) champ. „Majestic" zdobywca złotego medalu w r. 1934 w Londynie wł. Reid Kerr, Greenock, Anglja.

Odnóża przednie: kościec nóg przednich silnie rozwinięty, łokcie przylegające do klatki piersiowej podane są nieco w tył i są gęsto owłosione. Na tylnych krawędziach nóg włos długi, sięga do samej ziemi. Wygląd nóg wybitnie muskularny.

Nogi tylne: mocne, jednakże nie sztywne, pokryte gęstym, lecz niezadługim włosem.

Wiotkość grzbietu i lędźwi, zakrótka klatka piersiowa, krowie ustawienie nóg tylnych, są to błędy dyskwalifikujące psa.

Wilcze pazury są wadliwe i należy ich usunąć.

Stopy: duże, szerokie i płaskie.

Rozstawione na boki lub zwrócone na wewnątrz, dyskwalifikują psa.

Kościec: bardzo silny — nie powinien nadawać jednak psu ociężałego wyglądu.

Ogon: gruby, gęsto owłosiony, zwisający wolno, u końca nieco zagięty, sięga poniżej stawu skokowego. Nie powinien on z wyglądu przypominać puszystej lisiej kity, ani też frendzlowatego wachlarza

Uszy: małe, trójkątne, osadzone na tylnej części głowy dobrze przylegające o jedwabistym niedługim włosie, bez frendzli.

Oczy: ciemno-brunatne, głęboko osadzone i szeroko rozstawione, powieki dobrze przywarte.

Maść: intensywnie czarna, czarna podpalana lub ciemno kasztanowata. Białe plamki na piersiach i palcach nie są wadliwe.

Landseery posiadają maść czarno białą i są tylko wówczas tolerowane, o ile ogólny ich wygląd, odznacza się wybitną harmonją i pięknością postaci.

Wymiary: odpowiadającą średnią wysokością jest dla psa 70 cm., dla suki 65 cm

Średnia waga od 50 do 62 kg. kg. — dla psów od 40 do 50 kg. — dla suk.

Skala oceny: ogólny wygląd — 15 pkt., głowa — 20, szyja, piersi, grzbiet, biodra — 25, ogon — 10, nogi i stopy — 15, sierść i maść — 15.

Dr. Niemczycki Franciszek

NIEDOPATRZENIE CZY OMYŁKA?

Po zaznajomieniu się z artykułem p. Sylwestra Stachiewicza p. t. „Owczarki" w kwartalniku „Pies rasowy i jego hodowla w Polsce", nasunęło mi się na myśl cały szereg wątpliwości i niejasności. Nie wiem dla kogo specjalnie artykuł ten był przeznaczony i czy chodziło Autorowi przedewszystkiem o propagandę „owczarka tatrzańskiego" w celu użycia go, jako psa służbowego, czy też o podniesienie i podkreślenie zasług rzekomo pierwszych jego propagatorów, którzy stale nawoływali do zajęcia się owczarkiem polskim.

Jeżeli chodzi o ten drugi cel, to bezsprzecznie wielką zasługą jest popieranie w ten czy inny sposób propagandy hodowli psa naszej rodzimej rasy „owczarka tatrzańskiego". Bezwątpienia należy poświęcić mu więcej uwagi, wyprowadzić go z lamusu zapomnienia i zaniedbania. Uzyskać to możemy jedynie i wyłącznie przez odpowiedni dobór egzemplarzy rodzicielskich i racjonalną hodowlę otrzymanego potomstwa. Nie jest to tak proste zagadnienie, jakby się zdawało i podejść doń musimy z pewną znajomością sprawy, tak pod względem praktycznym, jako też teoretycznym. Przy rozwiązywaniu tego problemu, nie powinna być nam obcą znajomość najnowszych zdobyczy naukowych z dziedziny hodowli ogólnej i genetyki, które dadzą nam możność poznania pewnych prawideł i reguł dziedziczenia cech, czyli przekazywania ich na potomstwo.

Dlatego też jestem zaskoczony artykułem p. Stachiewicza, który propagując hodowlę naszego rodzimego owczarka i podając szerszemu ogółowi sposoby jego hodowli, mimowoli, (prawdopodobnie przez przeoczenie) popełnił pewną nieścisłość, kolidującą z prawami genetyki, bo, dosłownie zrozumiana przez hodowców, wyprowadziłaby ich na manowce. W rezultacie, stosując się do wskazówek p. Stachiewicza cofnęlibyśmy hodowlę naszych owczarków do okresu przedmendlowskiego. W artykule swym na str. 6 wiersz 15 Autor pisze: „Natomiast powinno się stanowczo zwalczać kurtyzowanie przez naszych starych owczarzy ogonów owczarkom, rzekomo dla zapewnienia im swobody ruchów i zmniejszenia objektu napaści dla drapieżników, jako obecnie niecelowe a bardzo oszpecające zwierzę. Z tego też powodu, zdarza się dość często, że nasze owczarki przychodzą na świat już bez ogonów".

Wynikałoby z tego, że okaleczenie psa przez obcinanie mu ogona „dość często" przekazywane jest potomstwu.

Tego rodzaju zapatrywanie jest zupełnie błędne, podawanie hodowcom podobnych rzeczy jest nawet dla hodowli szkodliwe, a owczarkom polskim może tylko wyświadczyć „niedźwiedzią przysługę". Muszę tu Autora zapytać — od ilu mniej więcej lat stosowane są te zabiegi okaleczeń owczarków, że wbrew prawidłom genetyki (cecha nabyta) są dziedziczone przez potomstwo? Dlaczego zatem u Żydów i Mahometan dzieci rodzą się z napletkiem mimo tego, że od tylu już stuleci dokonywany jest rytualny zabieg „obrzezania". Dlaczego nie stwierdzono nawet najmniejszych śladów zaniku napletka, lub chociażby tylko jego słabszego rozwoju a nawet wręcz przeciwnie, jak dowiodły badania przeprowadzone wśród ludności Azji południowej, u osobników, którym poniechano obrzezania, spotkać można nawet nadmierny rozwój napletka. Dlaczego Doberman — pinczery rodzą się kłapouche i z okazałemi ogonami? Dlaczego dziewczęta rodzą się bez dziurek w małżowniach usznych na kolczyki, aczkolwiek mamusie, babcie i prababcie ich miały dziurawe uszy? Nauka daje nam wyczerpujące wyjaśnienie tych zagadek. Poglądy na istotę dziedziczenia cech nabytych uległy z postępem czasu różnym przemianom. Do niedawna w podobny sposób, jak p. Stachiewicz, tłumaczyła istotę dziedziczenia cech nabytych Akademja Umiejętności w Berlinie. Do niedawna doświadczenia Brown — Sequarda, przeprowadzane na królikach, uważane były za dogmaty. Dopiero dzięki uczonym polskim Macieszy i Wrzoska, tezy Brown - Sequarda zostały obalone (r. 1911 i 1912). Twierdzenia Picteta oparte na badaniach co do zmian ubarwienia gąsienic (Lymantria dispar) zostały obalone przez Lenza. Najnowsze badanie z dziedziny genetyki praktycznej wykazały, że właściwości nabyte nie dziedziczą się, a okaleczenia nie są nawet cechą nabytą.

Zjawisko odporności, które jest przejawem znacznie głębiej sięgającym w ustrój aniżeli okaleczenia, nigdy nie jest cechą dziedziczną. Jako przykład weźmy odporność człowieka przeciw odrze. Człowiek, który raz przebył odrę, jest już przez całe życie niewrażliwy na nią i gdyby ta odporność dziedziczyła się, jako przejaw głęboko sięgający w procesy życiowe musiałaby bezwarunkowo przejść się na potomstwo. Tak dobrze jednak nie jest, gdyż niemal, że każdy człowiek przechodzi tę chorobę w swem dzieciństwie, przytem biada osobnikowi, który, nie chorując na nią dzieckiem zarazi się później, jako dorosły. Wszak wiemy, że odra u dzieci ma najczęściej przebieg bardzo łagodny, natomiast u dorosłych jeżeli nie śmiertelny to bardzo a bardzo ciężki.

Widzimy zatem, że cechy nabyte, jako nie wywołujące zmian w genotypach — nie są dziedziczone.

Dodać jeszcze mogę, że przy dziedziczeniu cech nabytych trzeba odróżnić: a) właściwości rzeczywiście nabyte, wywołane zmianami otoczenia, nie stojące w żadnym związku ze zmianami w plazmie zarodkowej (somacje, modyfikacje), b) właściwości, które powstały dzięki przystosowaniom czynnościowem (funkcjonalnem).

Urodzenie się pieska bez ogonka traktować należy jako nagłe występowanie cechy czy właściwości bez uchwytnej przyczyny (mutacja), a dziedziczące się w dalszym ciągu w sposób prawidłowy (według reguł Mendla).

Przyczyny mutacji tkwić muszą w plazmie zarodkowej — w genotypie. Przenoszenie się cech powstałych drogą mutacji — na potomstwo, nie możemy uważać za dziedziczenie cech nabytych. Zewnętrzne czy wewnętrzne przyczyny zmian w plazmie zarodkowej mutantów — są nam zupełnie nieznane. Dowolne wywoływanie mutacji jest rzeczą niemożliwą (prace Morgana na muchach drosophila, ampelophila). Z pośród cech mutacyjnych, dziedziczą się tylko takie, które mają charakter przeważający (dominujący).

Zastanawiając się nad tem, co wywołuje mutacje w składzie genów, musimy powtórzyć za Goldschmidtem (Wiedeń 1922), „że jeżeli chcemy być rzetelni, to musimy powiedzieć, że nie wiemy o tem nic, zupełnie nic".

W tym samym artykule na str. 6 wiersz 23 pisze Autor „oceny punktowej możnaby narazie nie wprowadzać, pozostawiając sposób klasyfikacji psów swobodnemu uznaniu i ocenie naszych sędziów. Żaden bowiem doświadczony sędzia nie kieruje się przy ocenie zwierząt skalą punktową, jako formą przestarzałą i martwą w wyrazie. Nowoczesny sędzia winien natomiast przy ocenie psów, kierować się przedewszystkiem doświadczeniem, opartem na głębokiej znajomości rzeczy (rasy) i wrażeniem ogólnem, jakie wywrze na nim dany okaz". Dalej Autor proponuje wprost cechy wzorca owczarka polskiego.

Zdaniem mojem, odrzucenie skali punktowej przy ocenie psa i pozostawienie tej ostatniej wyłącznie doświadczeniu sędziego będzie zbyt pochopne — bo czyż nie będzie tu zbytniej dowolności w ocenie i czy nie będą zachodziły wypadki, że to co jeden sędzia uzna za doskonałe, drugi zdyswalifikuje jako bezwartościowe? A przecież musimy pamiętać o tem, że prócz sędziów i psów, są jeszcze, co najważniejsze, hodowcy, którzy ocenić muszą odpowiednio wartość takich liberalnych „pod psem" sędziów psów.

Odnośnie oceny punktowej nadmienić muszę, że stosują ją także przy ocenie „bydła zagranicą (Szwecja, Ameryka, Anglja, Holandja) w czasie wystaw, organizowanych w celu podniesienia hodowli, wprowadzenia rywalizacji wśród hodowców i propagandy różnych ras bydła. Tego rodzaju ocena, ponoć, daje znakomite wyniki i nie podlega niczyjej krytyce w żadnym z tych krajów.

Na str. 8 tego samego artykułu Autor współczując psu, poni waż ten ma być ostrzyżony, pisze „że gdyby ten bujny i przepyszny włos był psu niepotrzebny, przeszkadzał mu lub dokuczał, to z pewnością natura nie byłaby go nim obdarzyła". Zgoda— jestem również zwolennikiem dania psu możliwie naturalnych warunków jego bytowania, ponieważ jednak psa tego spotkał Autor w Warszawie i stwierdził, że właścicielka jego mieszkała na Pradze, — to w jaki sposób hodowczyni mogła dać mu naturalne tatrzańskie warunki. Zgodzę się z Autorem, że w Tatrach byłoby zbrodnią strzyżenie kudłatego psa, ze względu na tamtejszy klimat (w dzień upał, a w nocy zimno, pomijając już samą zimę) ale różnica klimatów w Warszawie i w Tatrach jest dość znaczna i sądzę zatem, że częściowe pozbawienie pupila bujnej jego sierści w okresie upałów z pewnością nie było dlań krzywdzące i przykre. Bezwątpienia najlepszem wyjściem byłoby przeniesienie się właścicielki psa wraz z mieszkaniem w Tatry, lub przeniesienie malowniczej okolicy górskiej do Warszawy.

Miałbym jeszcze cały szereg innych spostrzeżeń odnośnie artykułu Pana Stachiewicza, jednak ze względu na szczupłe ramy mego artykuliku dyskusyjnego jestem zmuszony ich poniechać. Podkreślić jednak muszę słuszność założenia Autora, „że cudze chwalicie, a swego nie znacie" pozwalamy ażeby pies naszej rodzimej rasy owczarek polski w naszej hodowli był parjasem, podczas gdy naszą walutą napycha się kieszenie obce, importując psy najrozmaitszych ras bardzo często bezwartościowe, chociaż zaopatrzone w rzekomo cenne „pedigrie".

Rembertów, dnia 20 sierpnia 1936 r.

Międzynarodowa Wystawa Psów wszystkich ras w Rydze

P. ppułk. Stefan Błocki, prezes T. M. P. Sł. otrzymał zaproszenie przez Łotewskie Stowarzyszenia w Rydze do wzięcia udziału w charakterze sędziego na wystawie, która odbędzie się w Rydze od 24 do 26 października b r. do sędziowania niemieckich owczarków, St. Bernardów, dogów, fr. buldogów i terrjerów.

Oprócz p. ppułk. St. Błockiego został zaproszony do sędziowania znany sędzia niemiecki p. W. Marr z Berlina oraz dwuch sędziów Niemieckich i Belgijskich.

Zaproszenie to wykazuje, iż ruch kynologiczny w Polsce zaczyna już wkraczać na forum międzynarodowy.

KOMUNIKAT T. M. P. S.

w sprawie projektu regulaminu oceny sprawności psów służbowych.

W związku z uchwałą Międzyklubowego Związku Kynologicznego, zarządzającą przedłożenie regulaminów oceny psów służbowych do dnia 15 października b r. podaję do ogólnej wiadomości członków T. M. P. Sł. „Projekt regulaminu oceny sprawności psa służbowego", celem zaznajomienia się z jego postanowieniami.

Ewent. rzeczowe uwagi, co do poszczególnych części regulaminu, będą przyjmowane do dnia 1 października b. r.

Regulamin oceny sprawności psa służbowego nie należy identyfikować ze wskazówkami wyszkoleniowemi. Regulamin podaje jedynie wymogi żądane od pracy psa, niemoże jednak wskazywać sposobów i metod wyszkoleniowych.

Chcąc udostępnić jaknajszerszemu ogółowi członków Towarzystwa przygotowania psów do konkursów opartych na niniejszym regulaminie będą już w najbliższych numerach „Mojego Psa" drukowane co miesiąc wskazówki dotyczące wyszkolenia (tresury) psa ochronnego (towarzysza), tropowca policyjnego, psa meldunkowego i psa sanitarnego.

Wskazówki wyszkoleniowe (tresury) oparte będą na najnowszych zdobyczach z dziedziny fizjologiczno-psychologicznej i uwzględniać będą jedynie to co się ściśle łączy z zakresem pracy służbowej psa.

Wskazówki te dają równocześnie podstawy dla szkolenia (tresury) psów amatorskich.

Stefan Błocki, ppułk.
Przewodniczący

PROJEKT REGULAMINU

oceny sprawności psów służbowych.

Regulamin oceny sprawności psów służbowych ustala zasady pracy i ujednostajnia wymogi, umożliwiające ocenę sprawności poszczególnych kategorji psa służbowego na próbach urządzanych wzgl. propagowanych przez Tow. M. P. Sł.

Regulamin składa się z 4-ch części. Część pierwsza obejmuje program oceny sprawności psa towarzysza (typ policyjny, ochronny). Część druga obejmuje program sprawności tropowca policyjnego. Część trzecia — ocenę sprawności psa meldunkowego. Część czwarta — ocenę sprawności psa sanitarnego.

Przy ocenie psów postanowienia niniejsze nie powinny stanowić martwej litery, myślą przewodnią sędziów winien być raczej sens praktyczny wynikający z poszczególnych rozdziałów niniejszego regulaminu.

Część I.

PROGRAM OCENY SPRAWNOŚCI PSA TOWARZYSZA.

A) PODPORZĄDKOWANIE SIĘ PSA.

1. Chodzenie na lince. Ocena: 5 punktów.

Na znak dźwiękowy „noga“, winien uwiązany pies podążać chętnie, przyczem linka nie śmie być naciągnięta. Prawa łopatka psa znajduje się stale na jednej prawie wysokości z lewem kolanem przewodnika. Przewodnik postępuje na trasie 50 metrowej naprzemian krokiem wolnym, przyśpieszonym i biegiem, wykonując zwroty w prawo, lewo i wtył. Następnie wykonuje te same czynności, przechodząc przez luźną grupę, złożoną z 3-ch do 5 ciu osób możliwie z psami, od czasu do czasu przystając raptownie. Pies winien przytem automatycznie przystanąć lub usiąść obok przewodnika

Powtórzenie znaku dźwiękowego „noga“ dopuszczalne jest jedynie przy zmianie tempa poruszania się przewodnika i po przystanięciu. Wszystkie inne oddziaływania przy pomocy rąk, nóg i dźwięku są niedozwolone.

Błędy: odbieganie psa w bok, wysuwanie się naprzód lub pozostawanie w tyle, chwytanie przewodnika za odzienie, szczekanie i t. p. odruchy, zdradzające skłonność do zabawy.

2. Chodzenie przy nodze luzem. Ocena: 5 punktów. Wykonanie jak pod 1)

3. Unieruchomienie psa i przybieganie do przewodnika. Ocena 10 pkt.

Na jednorazowy znak ręką lub na znak dźwiękowy „paad“ winien pies przypaść błyskawicznie do ziemi i pozostać w postaci leżącej ze wzniesioną do góry głową. Przewodnik odbiega od psa na odległość 20 mtr, następnie robi zwrot ku leżącemu psu i po krótkiej pauzie przywołuje psa jednorazowem zawołaniem lub gwizdkiem do siebie. Pies winien dobiegać w tempie jaknajszybszem.

4. Siadanie. Ocena: 5 pkt.

Na jednorazowy znak ręką lub znak dźwiękowy „siad“, winien nieuwiązany pies usiąść przed przewodnikiem lub obok niego. Przewodnik nie oddala się od psa.

5. Wybieg wolny w obecności osób obcych. Ocena: 5 pkt.

Pies idący przy nodze luzem wybiega na znak dźwiękowy „biegaj“ lub „hop hop“ w kierunku wskazanym mu ramieniem na odległość około 20 do 30 kroków. Przewodnik posuwa się za psem. W tej sytuacji przechodzi pies przez grupę 8 do 10 osób możliwie z uwiązanemi psami. Osoby obce zachowują się spokojnie. Pies nie śmie wykazać odruchów zaczepnych lub bojaźni. Po przejściu około 30 kroków przewodnik przystaje i przywołuje psa gwizdkiem. Pies winien dobiegać w tempie jaknajszybszem i usiąść przed przewodnikiem lub obok niego. Nieznaczne odchylenia od kierunku wskazanego przez przewodnika ręką nie należy uważać za błąd. W tej próbie pies występuje w kagańcu.

Błędy: powolne tempo w wybieganiu od przewodnika i w dobieganiu do nogi.

6. Zatrzymanie się psa w pozycji stojącej: Ocena: 5 pkt.

Podczas postępowania luzem przy nodze winien pies na jednorazowy znak dźwiękowy „stój“, lub na znak ręką natychmiast przystanąć. Przewodnik idzie dalej i po przejściu 20 kroków przystaje, wykonuje zwrot ku psu i po krótkiej pauzie przywołuje go jednorazowym znakiem dźwiękowym lub wzrokowym do siebie.

Błędy: zmiana położenia, postępowanie za przewodnikiem.

7. Przynoszenie przedmiotu należącego do przewodnika. Ocena: 5 pkt

Pies znajduje się w pozycji siedzącej obok przewodnika. Na znak dźwiękowy „aport“ winien pies wybiec w jaknajszybszem tempie i podnieść rzucony na odległość około 10 kroków przedmiot, przynieść go w tem samem tempie, usiąść przed przewodnikiem i oddać przedmiot na znak dźwiękowy „daj“.

8. Pokonywanie przeszkody z przedmiotem, należącym do przewodnika. Ocena: 5 pkt.

Przewodnik przerzuca koziołek o wadze 650 gr. przez ścianę z desek (płotek) wysokości 1.50 mtr.

Pies znajduje się przed przeszkodą w pozycji siedzącej. Na znak dźwiękowy „aport“, przeskakuje pies przeszkodę i podejmuje przedmiot. Przewodnik daje znak „stój“. Pies winien przystanąć i na znak przewodnika „hop, hop“ powraca natychmiast przesadzając przeszkodę, poczem przyjmuje postawę „siad“ i oddaje przedmiot na znak przewodnika.

9. Skok ze wspinaniem przez ścianę z desek wysokości 2 metrów, z aportem przedmiotu należącego do przewodnika. Ocena: 5 pkt. (wykonanie jak pod 8).

10. Skok przez rów 3 metry szerokości. Ocena: 5 pkt.

11. Odmawianie przyjmowania pokarmu. Ocena: 10 pkt. Pies leży uwiązany. Przewodnik oddala się poza obręb wzroku i powonienia psa. Pokarm (kawałki surowego lub pieczonego mięsa) zostają psu podrzucone przez osobę obcą, tak, by pies mógł je dosięgnąć. Po podrzuceniu pokarmu osoba obca oddala się, przewodnik powraca do psa po 5 minutach.

12. Obojętność na strzał . . . . . , . Ocena: 20 pkt. Podczas dwu dowolnych ćwiczeń określonych pod 1—10, zostają w odległości 30 kroków od psa oddane dwa razy przez osobę obcą w szybkich odstępach czasu 2 pojedyńcze strzały. Pies nie śmie reagować na detonacje i szczekać.

B) PRACA OSTRZEGAWCZO-OBRONNA.

Pomocnik pozorujący przeciwnika występuje w ubraniu ochronnem. Kostjum ten nie może pod względem wyglądu odbiegać od normalnego ubrania.

13. Przeszukiwanie obszaru za ludźmi. Ocena: 10 pkt. Na znak dźwiękowy przewodnika „naprzód“ i znak dany prawą ręką (który może być kilkakrotnie powtórzony) wybiega pies w jaknajszybszem tempie i przeszukuje, zakreślając linję zygzakowatą przestrzeń 50 mtr. na prawo i lewo od trasy, którą przewodnik kroczy. W pracy tej nie śmie pies podejmować ścieżek śladu i nie śmie się trzymać za blisko przewodnika.

14. Oszczekiwanie zachowującego się biernie osobnika. Ocena: 15 pkt. Gdy pies odnajdzie osobnika ukrytego w możliwie naturalnej kryjówce, winien go oszczekując okrążać aż do przybycia przewodnika. Pies nie śmie osaczonej osoby atakować zębami wzgl. rzucać się na nią. Przewodnik podbiega w szybkiem tempie, zatrzymuje się w odległości 5 mtr. od osaczonego osobnika i podaje mu rozkaz „ręce do góry“. poczem unieruchamia psa: „stój“.

Następnie dokonuje przewodnik rewizji osobistej, zapytuje przytrzymanego o personalja itp. Pomocnik może odpowiadać w tonie głośnym i krnąbrnym. Pies winien śledzić bacznie cały przebieg tego postępowania, zachowując się spokojnie.

15. Eskortowanie i ucieczka pomocnika. Ocena: 15 pkt. Na dany przez przewodnika znak, pomocnik rusza w drogę, przewodnik kroczy w odstępie trzech kroków obok niego z prawej strony i nieco w tyle. Pies postępuje przy nodze luzem i nie śmie zdradzać wobec eskortowanego żadnych wrogich zamiarów. Po przejściu około 15 kroków rzuca się eskortowany do ucieczki. Pies winien błyskawicznie dopaść uciekającego, uchwycić go zębami i nie puścić tak długo, dopóki się zbieg nie zatrzyma. Następuje dalsze eskortowanie i po przejściu kilku kroków na znak sędziego zostaje dalszy ruch wstrzymany.

16. Odparcie ataku na przewodnika. Ocena: 25 pkt. Na znak sędziego następuje dalsza eskorta. Przewodnik poruszając się z psem, biegnącym luzem przy nodze, zostaje napadnięty znienacka przez eskortowanego, który oddaje przytem dwa strzały ze straszaka. Pies atakuje błyskawicznie, chwytając energicznie atakującego zębami. Gdy na znak przewodnika pomocnik stanie w bezruchu, pies winien automatycznie zaniechać natarcia.

17. Zachowanie się psa w nieobecności przewodnika (zmiana pomocnika).

Przewodnik pozostawia psa w pozycji leżącej, w odległości 5-ciu kroków od pomocnika. Następnie oddala się na odległość 30 kroków i pozostaje tamże aż do ukończenia pod a), b), c) i d) wymienionych w tym dziale prób. Pies winien się zachować spokojnie nie zmieniając położenia. . . ocena 10 pkt.

a) Atakowanie psa przez pomocnika.

Na znak sędziego dobiega pomocnik do psa, wykonując przytem energiczne uderzenia w kierunku zwierzęcia, trzymanym w ręku harapem. Pies winien podczas tej akcji wymijać uderzenie, nie śmie więc atakować i chwytać za trzcinkę, winien natomiast zabiegać na tyły atakującego go pomocnika, oszczekując go i zmuszając do ciągłego obracania się w koło, przyczem należy uznać za błąd, gdy pies odbiega od osaczonego dalej, niż na odległość harapa.

b) Pomocnik zaprzestaje atakowania.

Na znak sędziego pomocnik staje w bezruchu, pies winien pozostać na tyłach pomocnika i oszczekiwać go. Nie należy uważać za błąd, gdy pies ponowi czynny atak na stojącego przeciwnika, należy natomiast uznać za błąd, gdy pies mimo znaków przewodnika dawanych z oddali nie zaprzestanie kąsania.

c) Ucieczka pomocnika.

Na znak sędziego pomocnik zaczyna uciekać, przyczem oddaje dwa strzały z broni krótkiej. Pies wykonuje uchwyt za ramię lub pośladki. Uchwyt musi doprowadzić do zatrzymania uciekającego.

d) Zatrzymanie uciekającego.

Z chwilą gdy pomocnik przystanie w bezruchu, pies zwalnia uchwyt samoczynnie i oszczekuje zatrzymanego w dalszym ciągu, pozostając na jego tyłach.

Po tym ćwiczeniu podbiega przewodnik na znak sędziego do osaczonego pomocnika, unieruchamia psa na znak „paad“, poczem poleca pomocnikowi oddalić się powolnym krokiem. Pies nie śmie przytem wykazywać żadnych agresywnych zamiarów i musi pozostać w postawie leżącej.

Ocena ćwiczeń pod a) b) c) d) . . . . . 25 pkt.

C) PRACA WĘCHOWA.

18. Pościg za zbiegłym osobnikiem... Ocena: 60 pkt. (Postanowienie niniejsze nie obowiązuje psa typu ochronnego, odnoszą się natomiast do psa towarzysza — typ policyjny.
Tropienie 500 metrowej, 20-minutowej, dwukrotnie pod prostym kątem załamanej ścieżki śladów (bez śladów zwodniczych). Odnogi załamania ścieżki biegną naprzemian w prawo lub w lewo, nigdy zaś w tym samym kierunku.
Na znak przewodnika „szukaj" (ślad), wypracowuje pies ścieżkę śladów na 10-metrowej lince. Sędziowie postępują 15 kroków za przewodnikiem W odległości około 70 mtr. przed kryjówką pomocnika, na znak sędziego, zwalnia przewodnik psa z linki. Po dotarciu do pomocnika winien go pies oszczekiwać i okrążać jak w rozdziale B. — 14.

19. Przeszukiwanie obszaru za przedmiotami. Ocena: 80 pkt.
Jak przy próbie wymienionej pod B — 13.
Na obszarze pszeszukiwanym o wymiarze 100 × 100 mtr. zostaje podrzucony od zewnątrz przedmiot nasycony wonią ludzką. Pies aportuje przedmioty lekkie, przedmioty ciężkie zaś winien wskazać w sposób dowolny (szczekanie, grzebanie łapami, dobieganie do przewodnika i t p.)

Uwagi: dyplom i oznakę psa towarzysza otrzymuje pies po osiągnięciu 120 punktów w pracy objętej rozdziałem A) i B) (w każdej po 60 punktów) i 60 punktów w pracy objętej rozdziałem C). W sumie winien pies osiągnąć conajmniej 180 punktów.

Część II.

PROGRAM OCENY SPRAWNOŚCI TROPOWCA POLICYJNEGO.

A) PODPORZĄDKOWANIE SIĘ PSA.

1.	Chodzenie na lince .	ocena: 5	punkt.	(jak w cz. I).
2.	Chodzenie luzem .	ocena: 5	„	„
3.	Unieruchomienie psa i przybieganie do przewodnika . . .	ocena: 10	„	„
4.	Siadanie	„ 5	„	„
5	Wybieg wolny wobecności osób obcych .	„ 5	„	„
6.	Pokonywanie przeszkody z przedmiotem należącym do przewodnika	„ 5	„	„
7	Skok przez rów 3 mtr. szer. . . .	„ 5	„	„
8.	Odmawianie przyjmowania pokarmu	„ 10	„	„
9.	Obojętność na strzał	„ 20	„	„

B) PRACA WĘCHOWA. Ocena: 100 punktów.

Normalne warunki atmosferyczne. Na 800 metrowej, 5 godzinnej, czterokrotnie naprzemian pod prostym i ostrym kątem załamanej ścieżce śladów, układa pomocnik wytyczający ścieżkę śladów tuż na niej trzy przedmioty, nasycone jego wonią osobową (noszone conajmniej pół godziny w kieszeni). Ścieżka śladów winna prowadzić conajmniej przez trzy rozmaite podłoża (łąka, pole zorane, ściernisko, las i t.p.). Ścieżkę śladów krzyżują dwie ścieżki zwodnicze, jedna 20 minut starsza, druga 20 minut młodsza od ścieżki podstawowej. Pierwsze skrzyżowanie ścieżki zwodniczej ze ścieżką podstawową nie bliżej jak 300 mtr. od podstawy wyjściowej. Odnogi załamania ścieżki podstawowej biegną naprzemian w prawo lub w lewo. Odstęp między wyłożonemi przedmiotami od 250 do 300 mtr. Pierwszy przedmiot nie bliżej jak na 200 mtr. od podstawy wyjściowej. Trzeci przedmiot oznacza koniec ścieżki. Przedmioty nie śmią jaskrawo odbijać od barwy podłoża, długość ich nie śmie przekraczać 12 cm. Pomocnicy po wytyczeniu ścieżek śladów zbierają się w miejscu wskazanem przez sędziego.

Na znak przewodnika wypracowuje pies ścieżkę śladów w tempie powolnem i wskazuje przedmioty przez podejmowanie ich. Pies pracuje luzem, lub na lince. Sędziowie postępują 15 kroków za przewodnikiem. Po odnalezieniu przez psa przedmiotu, wypracowuje on na znak przewodnika dalszy ciąg ścieżki.

Błędy: szybki i nerwowy sposób tropienia. Praca górnym węchem. Niewypracowanie ścieżki do drugiego przedmiotu dyskwalifikuje psa.

Dyplom (odznakę) tropowca policyjnego otrzymuje pies po osiągnięciu 70 punktów w pracy węchowej rozdział B, i 50 punktów w pracy objętej rozdziałem A.

W sumie conajmniej 120 pkt.

Część III.

OCENA SPRAWNOŚCI PSA MELDUNKOWEGO.

A. PODPORZĄDKOWANIE SIĘ PSA.

1.	Chodzenie na lince	ocena: 5	punktów	(jak w cz I)
2.	Chodzenie luzem .	„ 5	„	„
3.	Siadanie . . .	„ 5	„	„
4.	Skok przez płot 1.50 mtr. wys. .	„ 5	„	„
5.	Skok ze wspinaniem przez 2-metrową przeszkodę z desek	„ 5	„	„
6.	Skok przez rów 3 mtr. szer. . .	„ 5	„	„

7. Czołganie . . . „ 5 „ „
Pies nieuwiązany. Przewodnik unieruchamia psa (paad) poczem kładzie się obok psa. Na znak przewodnika „czołgaj“, poczyna przewodnik pełzać z psem na odległość conajmniej 10 mtr. Wszelka pomoc, jak naciskanie grzbietu psa do ziemi i t. p. jest niedopuszczalna. Przewodnik może się poruszać obok psa również w postawie schylonej.

8. Unieruchomienie psa. Ocena: 5 punktów.
Na znak „paad“, przypada pies do ziemi, przewodnik oddala się poza obręb wzroku. Następnie podchodzi do psa drugi przewodnik i powtarza z nim ćwiczenia od 1) do 7).

9. Obojętność na strzał. Ocena: 20 punktów (jak w cz. I)

B) BIEG MELDUNKOWY (stopień I).

10. Bieg na 800 mtr. według orjentacji między dwoma stacjami stałemi (miejscowościami). Ocena: 25 punktów.
Pies dokonuje jednorazowego biegu tam i z powrotem pomiędzy rotą przewodników w sposób następujący:
Rota przewodników (dwie osoby z dwoma psami) ustawiają się tuż obok siebie, trzymając psy w pośrodku, frontem do wskazanej trasy. Jeden z przewodników wyrusza następnie z psami wzdłuż nakazanej trasy i po dojściu do celu robi w tył zwrot. Psy pozostają przez 5 minut na uwięzi, poczem po nałożeniu kapsli meldunkowej, zostają w odstępach 5-ciominutowych odesłane do punktu wyjściowego
Analogicznie odbywa się bieg z powrotem. Pies winien pokrywać przestrzeń na trasie w tempie jaknajszybszem i bez przerw. Przewodnicy mogą przytem używać podniet bądź to odpychających, (ostre dźwięki głosowe, wyciąganie ramienia w kierunku trasy i t. p.) bądź też podniet przyciągających (uderzanie w kolana, zmniejszanie postaci, odbieganie parę kroków w tył z twarzą zwróconą do psa i t. p.).

11. Powtórzenie biegu meldunkowego na 800 mtr. przy użyciu środków wybuchowych. Ocena: 35 punktów.
Pomocnik ustawiony mniej więcej na połowie trasy, w oddaleniu od niej około 20 mtr. oddaje w chwili zbliżania się psa kilka strzałów, wzgl. zapala petardę. Pies nie śmie przerywać biegu. Nieznacznego (celowego) ominięcia trasy zagrożonej nie należy uważać za błąd.

C) BIEG MELDUNKOWY (stopień II).

12. Bieg na 1500 mtr. według orjentacji między punktami stałemi. Ocena: 25 punktów.
Pies dokonuje biegu analogicznie jak w rozdziale B—10 z tą różnicą, iż przewodnik ukrywa się przed widokiem psa i wychodzi na jego spotkanie dopiero w 3 minuty po dobiegnięciu psa do celu. Po 5-cio minutowym odpoczynku, następuje bieg powrotny.

13. Powtórzenie biegu na 1.500 mtr. przy użyciu środków wybuchowych. Odesłanie psa z powrotem przy pomocy trzeciego przewodnika. Ocena: 35 punktów.
Próba odbywa się analogicznie jak w rozdz. B-11 z tą różnicą, iż pies po dobiegnięciu do celu, zostaje po 3-minutowem oczekiwaniu przyjęty przez trzeciego przewodnika, który zdejmuje z psa kapslę meldunkową, poczem po 5-ciu minutach (które służą do zapoznania się z psem) odsyła go z powrotem. Dotychczasowy przewodnik pozostaje w tym czasie w ukryciu.

Wskazówki ogólne.

Do prób tych dopuszczane są psy wszelkich ras oraz mieszańce od 40 cm. do 70 cm. wysokości

Najwyższa ocena wynosi 100 punktów:
od 90 — 100 punktów doskonały,
od 80 — 89 punktów dobry,
od 70 — 79 punktów dostateczny.

Odznaka (dyplom sprawności) I, wzgl. II stopnia może być nadana wówczas, gdy pies w ćwiczeniach wymienionych pod 1 — 9 osiągnie conajmniej 30 punktów, oraz w ćwiczeniach wymienionych pod 10—11 wzgl. pod 12—13 osiągnie conajmniej 40 punktów.

Część IV.

OCENA SPRAWNOŚCI PSA SANITARNEGO.

A. PODPORZĄDKOWANIE SIĘ PSA.

Analogicznie jak w części I. rozdział A. od 11—12.
Maksymalna ocena: 180 punktów.

B. PRZESZUKIWANIE TERENU.
Ocena: 140 punktów.

Na obszarze poszukiwanym o wymiarze 120 x 120 mtr. znajduje się pomocnik w postawie siedzącej lub leżącej.

Przewodnik wyrusza z psem w podanym mu przez sędziego kierunku i pobudza psa do przeszukiwania terenu sposobem wymienionym w części I. rozdz. B—13.

Na znak dźwiękowy „naprzód“ i znaki dawane prawą ręką przeszukuje pies linją zygzakowatą przestrzeń 60 mtr. na prawo i lewo od trasy, którą przewodnik kroczy. Należy położyć specjalny nacisk na precyzyjne wypracowanie linji zygzakowatej przez psa.

Gdy pies odnajdzie pomocnika, ujmuje w pysk wskaźnik uwieszony do obroży i powraca w najszybszem tempie do przewodnika. Przewodnik wyjmuje psu wskaźnik z pyska, umacnia do obroży linkę i postępuje za psem do pozorującego rannego pomocnika. Po doprowadzeniu przez psa do pomocnika, tenże powstaje, przewodnik zaś powraca z psem do podstawy wyjściowej.

Dyplom i odznakę otrzymuje pies sanitarny po osiągnięciu 80 punktów w pracy wymienionej w rozdziale pod A. i 80 punktów w pracy objętej rozdziałem B. W sumie winien pies osiągnąć conajmniej 160 punktów.

Komunikat T. M P. S. w Polsce w sprawie księgi rodowodowej

Podaję do ogólnej wiadomości członków T. M. P. Sł., iż na podstawie wzajemnego porozumienia z Zarządem Stowarzyszenia Hodowców Psów Policyjnych w Chorzowie, postanowiono prowadzić wspólną księgę rodowodową. W związku z tem psy wszystkich ras członków T. M. P. Sł. będą od dnia ogłoszenia tego komunikatu rejestrowane i wciągane do Księgi Rodowodowej S. H. P. P. w Chorzowie.

Dla psów, posiadających dyplomy (odznaki) zdobyte na próbach psów użytkowych — nie posiadających natomiast rodowodów, będzie założona „księga rejestracyjna psów użytkowych".

Zarządzenia te pozostaną w mocy aż do czasu wprowadzenia ogólnej Państwowej Księgi Rodowodowej przez mający powstać Polski Związek Kynologiczny

Poniżej podaję postanowienia regulaminu prowadzenia Księgi rodowodowej S. H. P. P. w Chorzowie.

Wpisywanie psów członków Tow. M. P. Sł. odbywać się będzie do dnia 1.I 1937 r. bezpłatnie.

Pobierane będą jedynie opłaty za druki.

Stefan Błocki, ppułk.
Prezes.

REGULAMIN
prowadzenia księgi rodowodowej i ochrony nazw hodowli S H. P. P.
(Stowarzyszenia Hodowców Psów Policyjnych w Chorzowie)

Art. 1.

S. H. P. P. prowadzi księgę rodowodową dla poszczególnych ras na zasadzie postanowień art. 4 statutu Stowarzyszenia; pozatem Stowarzyszenie chroni i prowadzi rejestrację zastrzeżonych nazw hodowli.

Art. 2.

Księga rodowodowa powinna służyć hodowcy do ułatwienia w dobieraniu odpowiedniego materjału zarodowego; wnoszone do niej zapiski muszą wobec tego obejmować następujące dokładne szczegóły:
1) imię i płeć zaciągniętego psa,
2) rodzaj sierści i maści jak to przewiduje wzorzec (Standart),
3) nazwę hodowli oraz nazwisko i miejsce zamieszkania hodowcy,
4) datę urodzenia, a przy zgłaszaniu miotów, również datę krycia,
5) przy zgłaszaniu miotów podanie liczby urodzonych szczeniąt oraz wykazanie tych szczeniąt których do rejestracji nie zgłoszono; pozatem o ewentualnem zastosowaniu mamki przy miotach, przekraczających 6 szczeniąt,
6) pochodzenie (podanie rodziców i dziadków),
7) rodzaj i wynik (notę kwalifikacyjną) ewent. tresury psów użytkowych i słuzbowych notuje się w księdze rodowodowej oraz w rodowodzie pod rubryką „wystawy i egzaminy" na podstawie egzaminu, przeprowadzonego przez S.H.P.P. lub zagraniczne zrzeszenie kynologiczne, uznane przez tut. Stowarzyszenie

Art. 3.

Do księgi rodowodowej winne być wpisane wszystkie rasowe psy, znajdujące się w posiadaniu członków S.H.P.P. Wpisane mogą być jednakowoż również psy rasowe niečzłonków. Wpisywanie następuje na podstawie wniosku, sporządzonego na przewidywanym przez Związek formularzu, hodowcy lub właściciela psa.

Art. 4.

Wpisane mogą być tylko te psy, których rasowość została udowodniona na podstawie przedłożonych oryginalnych rodowodów, uznanych przez Stow. lub Międzynarodową Federację Kynologiczną. Rejestrację takiego psa potwierdza się zasadniczo tylko na przedstawionym wspomn. rodowodzie; nowy rodowód natomiast wystawia się tylko na specjalne życzenie

Art. 5.

Mioty wzgl. szczenięta dopuszczone są do rejestracji tylko wtenczas, o ile pochodzą po rodzicach, wykazujących się uznanemi rodowodami, przyczem obowiązuje następujące postanowienia:
1) Zgłoszenie musi być sporządzone na przepisowym formularzu, do którego załączone winne być następujące dokumenty:
   a) oryginalny rodowód matki,
   b) dowód krycia na właściwym formularzu, odpowiednio wypełnionym i podpisanym przez właściciela reproduktora. Dowód ten musi być przedłożony również w wypadku, gdy zgłaszający miot jest sam właścicielem reproduktora.
   c) ewentl. zaświadczenie uzyskanego prawa hodowcy (patrz art. 8).
   d) ewentl. zaświadczenie inspektora hodowli, albo lekarza weterynarji (patrz poz. 4 niniejszego art.)
2) Przyjmuje się tylko zgłoszenia, opiewające na cały miot odchowanych szczeniąt; rejestracja tylko pewnej części nie jest dopuszczalna.
3) Zgłoszenia do rejestracji całego miotu przyjmuje się do 12-tu tygodni, po tym terminie rejestracja odbywa się pojedyńczo.
4) Ilość szczeniąt, karmionych przez jedną sukę, nie może przekraczać 6 sztuk. Gdy miot wynosi więcej niż 6 szczeniąt, nadwyżka winna być zabita lub należycie odchowana przez zdrową mamkę. W ostatnim wypadku wy-

magane jest odpowiednie zaświadczenie właściwego inspektora hodowli albo lekarza weterynarji.

5) Szczenięta po matce, która przy miocie nie ukończyła jeszcze jednego roku, nie mogą być przyjęte do rejestracji.
6) Szczenięta po matce, która podczas grzania się miała możność przebywania na wolności bez dozoru, nie przyjmuje się do rejestracji.

Art. 6.

Psy nowej rasy, wyhodowanej przez krzyżowanie, mogą również być wpisane do księgi rodowodowej, o ile rasa ta w pięciu generacjach ustabilizowała się pod względem jej cech, a w końcu uznana została przez komisję sędziowską.

Art. 7.

Psy w mowie będące w art 6, które przy ocenach na wystawach i podobnych imprezach, urządzanych przez tut. Stowarzyszenie wykażą, iż zasadniczo nie odpowiadają wzorcowi danej rasy, zostaną wykreślone z księgi rodowodowej: w konsekwencji nastąpi to samo również z ich potomstwem.

Art 8.

Jako hodowcę psa uważa się właściciela matki podczas aktu krycia. Prawo hodowcy może być przelane na podstawie odpowiedniego zaświadczenia, wystawionego przez wspomnianego właściciela na inną osobę, której suczkę sprzedano lub wypożyczono.

Art. 9.

Każdemu hodowcy przysługuje prawo zastrzeżenie sobie nazwy dla swej hodowli. Nazwa ta może składać się z jednego lub kilku słów, jako przydomek do imiena psa w formie afiksu lub prefiksu. Psom zarejestrowanym bez nazwy hodowli, dodaje się celem odróżnienia do imiena nazwisko hodowcy lub właściciela.

Art 10.

Hodowcy może być zastrzeżona tylko jedna nazwa hodowli, chociażby hodował kilka ras. Nazwę tę podaje się do wiadomości Międzynarodowej Federacji Kynologicznej w celu ochrony.

Chronioną nazwę hodowli nie wolno hodowcy samowolnie zmienić, ani też do niej coś dodać lub coś opuścić.

Art. 11.

W wypadku dużego podobieństwa zgłoszonej przez hodowcy nazwy do innej nazwy hodowli już zarejestrowanej, czem mogłyby być spowodowane pomyłki, lub jeżeli zgłoszona nazwa jest zastrzeżona dla innej osoby, musi sobie wnioskodawca obrać nazwę o innem brzmieniu.

Art. 12.

Na zarejestrowaną nazwę hodowli otrzymuje hodowca zaświadczenie do używania tejże dożywotnie za zobowiązaniem się zgłaszania wszystkich psów przez niego hodowanych do S. H. P. P. w celu rejestracji.

Po śmierci hodowcy nazwa hodowli może być na wniosek prawnego spadkobiercy przeniesiona na jednego z członków rodziny.

Art. 13.

W razie skreślenia (wymazania) na żądanie hodowcy lub z innego powodu zastrzeżonej nazwy hodowli, nazwa ta nie może być ponownie nadana przed upływem 15-tu lat.

Hodowca, któremu na jego życzenie skreślono czyli wymazano nazwę hodowli, nie może uzyskać dla tej samej rasy innej hodowli. W wypadkach wyjątkowych decyduje Zarząd S H P.P.

Art. 14.

Imiona psów jednego i tego samego hodowcy muszą być różne i wykazywać płeć danego psa. Obowiązuje to wszystkich do rejestracji zgłoszonych przez hodowcę miotów jak również pojedyńczych psów, wymienionych w art: 6. Dopiski w formie cyfr etc. w celach odróżnienia imion czyli psów są niedopuszczalne. Wskazanem jest by imiona szczeniąt jednego miotu rozpoczęły się jedną i tą samą literą.

Art. 15.

Dla wpisanych do księgi rodowodowej szczeniąt jak również psów, wymienionych w art 6. wystawia się rodowody na formularzach S.H P.P. Rodowody te powinne być podpisane przez hodowcę.

Rodowód obejmuje 5 generacji i jest dokumentem, który winien być doręczony każdemu nabywcy psa zarejestrowanego w tut. księdze rodowodowej.

Zmiana właściciela psa powinna być przez sprzedającego na rodowodzie notowana i potwierdzona jego podpisem.

Art. 16.

W razie świadomego podania do księgi rodowodowej nieprawidłowych danych wzgl. dopuszczenia się innych wykroczeń przeciwko powyższemu regulaminowi, winny traci prawo używania zastrzeżonej dla niego nazwy hodowli oraz członkostwo tut. Stowarzyszenia. O postanowieniu tem zawiadamia się daną osobę oraz zagraniczne korporacje kynologiczne, z któremi tut. Stowarzyszenie zawarło umowę.

Od orzeczenia tego nie przysługuje żadne odwołanie.

Art 17.

Rodowody muszą być wystawiane wyłącznie przez Inspekcję Księgi Hodowlanej i przez Inspektora tejże potwierdzone.

Art 18.

Za korzystanie z instytucji księgi rodowodowej pobierane będą opłaty:

1) za zastrzeżenie nazwy hodowli .	zł. 10,00
2) za rejestrację nazwy hodowli, chronionej już przez związek zagraniczny	„ 5,00
3) za rejestrację pojedyńczego psa, przyjętego na podstawie art. 4	„ 5,00
4) za rejestrację miotu	„ 4,00
5) za wystawienie jednego rodowodu	„ 1,50
6) za wystawienie duplikatu rodowodu	„ 5,00
7) za wystawienie i uwierzytelnienie jednego rodowodu zagranicznego . . . koszty własne plus	„ 2,00

Powyższe stawki odnoszą się do członków rzeczywistych, którzy należą do Stowarzyszenia przynajmniej jeden rok i nie zalegają ze składkami. Nowo przyjęci zdobywają te same prawa, opłacając zgóry składki za 12 miesięcy.

Dla nieczłonków opłaty wynoszą trzy razy tyle.

Chorzów, dnia 11 lutego 1936 r.

(—) *Paweł Zientek*
Prezes



Owczarek niemiecki „Arrogant of Silverlands", zdobywca championatu w Londynie w r. 1935, wł. Mrs. Berdoe-Wilkinson Surrey, Anglja.

SPRAWOZDANIE

z podróży służbowej odbytej w dniu 9 sierpnia r b. do Hajduk Wielkich na Górnym Śląsku z Wystawy Psów służbowych — policyjnych

Stowarzyszenie Hodowców Psów Policyjnych Oddz. w Wielkich Hajdukach urządziło w dniu 8 sierpnia b.r., egzamin „uzdolnienia" (Ankörung) dla psów służbowych policyjnych — owczarków niemieckich.

Do egzaminu zgłoszono 13 psów, w tej liczbie 7 suk i 6 psów w wieku ponad 2 lata.

Ocenę „uzdolnienia" przeprowadzał sędzia Międzynarodowego Związku Kynologicznego z Zarządu S. V. z Berlina Pan Conrad.

Wyniki oceny były następujące:

Jako nadające się do dalszej hodowli uznano tylko 3 suki, pozostałe zaś, aczkolwiek stanowiły wcale niezłe egzemplarze rasowe, to jednak zostały zdyskwalifikowane, ponieważ należałoby wprowadzić im pewną domieszkę krwi z gniazd innych.

Dnia 9 sierpnia b. r. ten sam Oddział, urządzał wystawę „Piękności psa", na której było ogółem 26 psów, w tej liczbie 7 ponad 2 lata i 9 suk, oraz 7 psów poniżej 18 miesięcy i 3 suki.

Wyniki oceny otrzymano następujące:

U psów w wieku powyżej 2 lat, ocenę:

„bardzo dobry" otrzymał	1 pies,
„dobry"	4 psy,
„niedostateczny"	2 psy.

Ocena suk w wieku powyżej 2 lat dała następujący wynik:

„bardzo dobry"	4 suki,
„dobry"	3 suki,
„niedostateczny"	2 suki.

Ocena dla psów w wieku poniżej 18 miesięcy wypadła następująco:

„dobry"	4 psy,
„niedostateczny"	3 psy.

Suki w tym wieku otrzymały następującą ocenę:

„bardzo dobre"	1 suka
„niedostateczne"	2 suki.

Zestawienie poszczególnych klas — otrzymam dopiero po sporządzeniu przez Sędziego Conrada odpisów protokułów.

Zaznaczyć należy i podkreślić, że Stowarzyszenie wybudowało świeżo nowe bardzo praktyczne kojce składane, nadające się do łatwego transportu.

Tego samego dnia o godzinie 16-ej odbyły się popisy „psa służbowego" na pięknym stadjonie w Hajdukach Wielkich przy licznym współudziale publiczności.

W popisach brało udział 24 psy. Popisy wypadły imponująco. Nagrody przeznaczone dla właścicieli psów, aczkolwiek skromne, były bardzo efektowne.

Duszą imprezy był p. Komisarz Zientek i przemysłowiec górnośląski p. Suski.

W lożach przeznaczonych dla Prasy widziałem tylko reportera niemieckiego dziennika „Kattowizer Zeitung" — natomiast zainteresowania się naszej Prasy nie było.

Dr. Niemczycki mjr.

POKRÓJ i TYP
„CESARSKIEGO PAŁACOWEGO PEKIŃCZYKA“

Perły padające z ust Jej Cesarskiej Wysokości Cesarzowej Tsu-Hsi, Miłościwej Władczyni Kwiecistego Kraju.

Niechaj będzie Lwi piesek maleńki; niech nosi się z godnością, okrywając grzbiet płaszczem wspaniałego pióropusza.

Niech lica jego będą czarne, czoło jaśniejsze: szyja opatrzona lwią grzywą, a budowa niech równa się harmonijnej muskulaturze Cesarskiego nadwornego boksera.

Niech oczy jego będą wielkie i błyszczące, a uszy niechaj powiewają jako żagle wojennej dżonki. Niechaj nos jego będzie przypłaszczony, jak nos małpiego boga Hindusów.

Kończyny jego niechaj będą krótkie i krzywe aby nie mógł opuścić rejonu Cesarskich posiadłości.

Niech postawa jego podobna będzie postawie lwa, skradającego się ku zdobyczy.

Stopy jego niechaj pokryte będą włosem jedwabnym krótkim a przepyszny pióropusz ogona niechaj współzawodniczy z pióropuszem Tybetańskiego jaka, którym wierni słudzy spędzają z oblicza Cesarskiego natrętne owady.

Niechaj będzie śmiały i odważny, lecz nie porywczy, by nie wplątał się w niepotrzebne niebezpieczeństwo i niech z upodobań swych będzie domatorem i żyje w zgodzie z innemi stworzeniami—zwłaszcza z ptakami i rybami, żyjącemi pod osłoną Cesarskiego pałacu.

Maść jego niechaj będzie koloru płowego lwa, niechaj będzie złocisto-sobolowy, by można było go nosić w rękawie żółtej sukni, niechaj będzie maści niedźwiedzia brunatnego, czarnego lub białego, niechaj będzie pręgowany, jako smok i wogóle niech występuje w tylu odcieniach ile jest szat w Cesarskiej garderobie.

Po śmierci niech będzie złożony na psim cmentarzu w Zapomnianem Mieście, a na mogile jego niech będzie składana ofiara o każdym nowiu miesiąca.



Pekińczyk champ. „Li of Silbir“
wł. Mrs. Beart's Surrey, Anglja.

W stosunku do obcych niech odnosi się z godnością, lecz niechaj kąsa obcych djabłów.

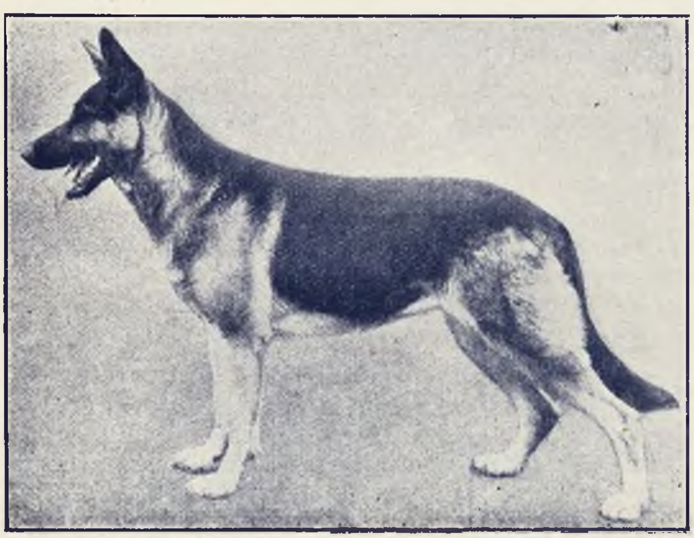
Apetyty jego niech będą umiarkowane i niech będzie wybredny jak na Cesarskiego psa przystało.

Dawać mu należy piersi przepiórek oraz przyprawione pletwy rekina; do picia niech otrzymuje herbatę z prowincji Hankow, zebraną z pękami wiosennego kwiecia oraz mleka antylop, pasących się na trawnikach Cesarskiego pałacu.

Gdyby zaniemógł musi mieć bezwzględny spokój; należy mu dawać jajko zięby utarte z miąższem muszkatowego owocu, do którego dodane trzy szczypty mielonego rogu nosorożca i zaprawione tłuszczem z łapy świętego lamparta.

Jeżeliby umarł — pamiętaj człowiecze, że i ty jesteś śmiertelny.

Spolszczył *S. W.*



Owczarek niemiecki „Mispel v. Haus Schutting“, Z. Pr. zdobywczyni championatu światowego w Londynie w r.1933, wł. dr Werner Funk Hanower, Niemcy.

Co mówią te trzy psie głowy?



W związku z zagadką obrazkową podaną w Nr. 6 czasopisma „Mój Pies" na str. 14 podajemy obecnie wyniki konkursu i wymieniamy trzy najlepsze rozwiązania.

1) Pekinka obserwuje przebieg psiej wystawy i widocznie niezadowolona wyraża swoją opinję:

„Poprostu wierzyć się niechce skąd nabrało się tyle psiej hołoty na wystawie".

2) Samojedka: „Jestem zachwycona wystawą. Szczególnie podobał mi się konkurs piękności".

3) Griffon z Abisynji: „Następna wystawa odbędzie się w Addis Abebie. Pokażemy wam, jak się urządza podobne imprezy".

HUMOR.

Pies by się śmiał.

Młoda i przystojna dama wchodzi do apteki i zwraca się z pewnem zażenowaniem do uprzejmie uśmiechającego się i podchodzącego do niej magistra:

„Czy nie posiada Pan środka, ażeby przy zażywaniu oleju rycynowego nie było czuć jego przykrego posmaku".

— „Zechce Pani chwileczkę zaczekać — pomówię zaraz z szefem" — odpowiada grzecznie magister.

Dama usiadła na podanem jej krzesełku.

„Czy mogę Pani służyć w międzyczasie szklaneczką lemoniady!" — „Dziękuję bardzo!".

Po chwili zjawia się magister i wręcza pięknej Pani szklaneczkę chłodnej, dobrze musującej lemoniady.

Po wypiciu jej zapytuje piękna Pani: „Czy szef nadejdzie wkrótce?"

Magister uśmiecha się z zadowoleniem:

— „To był tylko wybieg z mej strony. Rycynus, którego się Pani obawiała znajdował się w lemoniadzie".

Dama blednie i pędzi ku drzwiom. „Zwarjuję chyba!" — Krzyczy zrozpaczona. „Chciałam nabyć środek przeczyszczający dla mojego małego pieska!"

Prawie że humor.

W miasteczku Brockport w stanie nowojorskim stanął jako oskarżony przed sędzią pokoju pies. Pies ten miał utopić małego chłopaczka, który razem z nim kąpał się w rzece — Sędzia skazał psa na dwuletnie więzienie w domu, przyczem biednemu zwierzęciu nie wolno zdejmować kagańca.

Pies zatopił malca, bawiąc się z nim i wskakując mu na plecy. Prasa amerykańska wyśmiewa prowincjonalnego sędziego, zaznaczając, że co najwyżej miał on prawo orzec, czy psa jako niebezpiecznego dla ludzi trzeba zabić, czy nie. „New York Herald Tribune" w artykule redakcyjnym zaznacza, że takie procesy zwierząt odbywały się w zacofanych średnich wiekach.

Migawki Wileńskie.

Psia bastylja.

Na odległym krańcu miasta przy ul. Nowogródzkiej pod Nr. 127 poza wysokim szczelnym parkanem wznosi się lokum rakarni. Wstępu do tej psiej Bastylji czy, jeśli kto woli, Łubianki sobaczej broni silidna, starannie zamknięta od wewnątrz furta. Ani żaden z izolowanych w tym psim obozie koncentracyjnym czworonogów nie zdoła się wymknąć nazewnątrz, ani nikt z ich przyjaciół nie przedostanie się do wewnątrz bez pociągnięcia rączki dzwonka wiszącego u płotu. Na odgłos dzwonka wychodzi jakaś leciwa Horpyna, która bada przybysza: kto zacz i w jakim celu?...

Biada psu, który w klatce, zaprzężonej w jednego konia, po rannej obławie wjedzie do tego przybytku psiego skowytania i zgrzytu kłów sobaczych. Jeżeli nie jest bezdomnym, a posiada miłującego go właściciela, zostanie wykupiony przezeń z rąk oprawców.

Jeżeli zaś jest bezdomnym, może sobie wyszczekać słowa wyryte nad Dantejskiem piekłem..

Lasciate ogni speranza!...

Lecz, że wszystkie bez wyjątku psy są analfabetami i nie czytają Dantego, tem bardziej w oryginale, przeto zamiast melodyjnych dźwięków wiązanej mowy włoskiej, dochodzą zza płotu wycia i szczekania skazańców, których skóry — po przejściu przez doświadczone w swym fachu ręce kuśnierskie — będą z powodzeniem na ul. Rudnickiej lub Niemieckiej imitowały skunksów, oposów i in. futra, tłuszcz zaś niezbyt obfity, bo nabyty przy wyżerce z kotuchów przedmiejskich będzie służył jako środek leczniczy przeciwko gruźlicy, dając profit solidny przedsiębiorcy, który nie posiada tytułu magistra farmacji, lecz w języku nieoficjalnym zwany jest poprostu hyclem.

Trochę historji.

Fach znany jeszcze w średniowieczu. Gdy tłumy psów bezdomnych włóczyły się po Wilnie w dawno ubiegłych stuleleciach, tak samo zresztą jak i dzisiaj, pomocnicy kata w wolnych chwilach od ścinania na placu Ratuszowym głó , obywateli, kolidujących ze Statutem W. Ks. Litewskiego, trudnili sie wyłapywaniem psów na ulicach grodu. Jeden ze znawców historji Wilna opowiada, że miejscem zamieszkania szefa wraz z pomocnikami była jedna z bram miejskich przy ul. Subocz, wywodząc stąd od nazwy bramy „Sobaczej" dzisiejszą nazwę ulicy: Subocz

Białorusini natomiast wywodzą nazwę tej ulicy Subocz od dawnego wyrazu białoruskiego, który miał oznaczać to, co dzisiejsze „pobacz", t. zn. obok równolegle, jako że ulica ta przechodziła równolegle głównej arterji ówczesnego miasta.

Obława.

Gdy zapasy leczniczego tłuszczu są już na wyczerpaniu, lub gdy się zwiększa popyt na „skunksy", „oposy" i t. p., tak jak w czasach dawnych, wyjeżdża na ulice miasta zaprzężona w jednego konia ponura klatka, a po obu stronach ulicy skradają się ze swemi narzędziami pracy współcześni hycle, dawniejsi pomocnicy kata grodzkiego. I wtedy należy podziwiać psi instynkt, który ostrzega ofiary przed niebezpieczeństwem. Pomimo, że uzbrojony w stryczek funkcjonarjusz posuwa się nader ostrożnie, starając się nie wzbudzić w psiem społeczeństwie najmniejszych podejrzeń, psy z podwiniętemi ogonami ze skowytem przerażenia, mkną uciekając przed czyhającą na nie pętlą, lecz... daremnie! Uciekającemu zastępuje drogę inny wróg psiego rodzaju, — jeden wprawny rzut lassa i... złapano! Otwierają się drzwi klatki, jeszcze jeden trafia do grona skazańców— i jazda dalej.

Krzesło elektryczne.

Ku chwale oprawców należy nadmienić, że wykonanie wyroku kary śmierci odbywa się w sposób modern, uznany przez społeczeństwo Ameryki Północnej za najbardziej humanitarny. Nieświadomi rzeczy opowiadają o jakiejś makabrycznej „maszynie", do której rzekomo wrzucają skazańca, a z której ten wyskakuje ogołocony już ze skóry, żyjąc jeszcze czas pewien w mękach. Jest to wymysłem wybujałej fantazji osób czułych na psią niedolę. W istocie, jak rzekłem, procedura jest całkiem inna. Rakarnia posiada psie „krzesło elektryczne". Sic! Psa umieszczają na specjalnej platformie i przy pomocy narzędzia, kształtem swem przypominającem zwykłą łyżkę, do którego włączony jest prąd, uśmiercają zwierzę, przytykając mu łyżkę do nosa. Śmierć prędka i — zapewne — bezbolesna.

Konsumenci psiego tłuszczu.

Suteryna. Wilgoć. Mała izdebka. Ludno. Przy oknie warsztat szewski. Jeden z domowników — młody chłopak — ma chorobliwe wypieki na twarzy. Co chwila pokaszluje suchym kaszlem. Od czasu do czasu krwotoki. Pracuje jednak. Siedzi przy warsztacie obok ojca i klepie młotkiem jakąś starą podeszwe

Nędza.

W drugim kącie izby konsyljum. Sąsiadka radzi matce chorego chłopca:

— Idź, Wicentowa, do hycla i kup psiego tłuszczu... Mówię tobie, że nic tak nie pomaga na suchoty jak psi tłuszcz... To już rzecz dokazana! Smarować na chleb, albo jeszcze lepiej tak prosto dawać jemu pić... Jak ręką odejmie...

— A ci to drogo ten tłuszcz?

— Nu co tam mówić! Na lekarstwo nie trzeba żałować pieniądzów...

— Ale ci pomoże?

— Musowo! Kiedy nie wierzy, prosza spytać się u Antonowej.

Biedni, ubodzy duchem!

Konsumenci produkcji zakładu pod Nr. 127 przy ul. Nowogródzkiej.

Pies na chodniku.

Wałęsają się po ulicy bezdomne psy. Ileż ich już trafiło pod koła aut lub motocyklów! Niestworzone do ruchu wielkomiejskiego.

Przed paru dniami w godzinach wieczornych jeden z takich bezdomnych, nie bacząc na wzmożony wieczorny ruch na chodniku, legł sobie najspokojniej przed wejściem do cukierni Czerwonego Sztralla. Jakieś dwie przechodzące paniusie zauważyły go.

— Patrz — no! Pies upadł!...

— Ach! to pewnie z głodu!

— Trzeba go nakarmić.

I tknięte litością damulki czemprędzej kupiły ciastek, któremi zaczęły częstować leżące na chodniku psisko.

Uczynił sie tłok. Niebawem tej scenie zaczął się przyglądać tłum gapiów. Jakaś inna paniusia, gdy się dowiedziała w czem rzecz, corychlej pobiegła do pobliskiej masarni i kupiła kawał serdelowej kiełbasy. Pies liznął raz jeszcze zaproponowane mu poprzednio ciastka i wolał skonsumować kiełbasę... Poczem przeciągnął się — i poszedł dalej.

Będzie z niego większa wydajność tłuszczu.

(Słowo).

Ostrzeżenie dla właścicieli psów w Zakopanem oraz przyjezdnych z psami

W marcu bieżącego roku miał miejsce następujący wypadek w Zakopanem. Pies owczarek niemiecki „Ramo“ własność p. W. M., członka zakopiańskiego Oddziału Z.O.Z. dnia 19.III. br. o godz. 8-mej rano wbiegł do sąsiedniego ogrodu willi „Bagatela“. Na miejscu em. płk. WP. Tadeusz Piątkiewicz strzelił do niego z werandy. Jak się później okazało, Piątkiewicz przestrzelił psu kręgosłup. Zwierzę dowlókłszy się do sąsiedniego ogrodu willi „Rena“, gdzie mieszkała jego właścicielka, zginęło w męczarniach. Na skutek starań Związku, Posterunek P.P. w Zakopanem przeprowadził dochodzenia, nie znajdując jednak w tym wypadku naruszenia przepisów ustawy o ochronie zwierząt, skierował p. W. M. na drogę sądową, w myśl art. 263. K.K. §. 4. o naruszenie cudzej własności. Ponieważ władze uzdrowiskowe i miejskie również nie podjęły żadnych kroków celem zapobieżenia ewentualnym dalszym tego rodzaju wydarzeniom, Związek Opieki nad Zwierzętami w Krakowie w trosce o dobro zwierząt tą drogą zwraca się do wszystkich właścicieli psów, którzy bądź to stale mieszkają w Zakopanem, bądź też przyjeżdżają ze swemi psami, aby nie spuszczali ich ze smyczy, gdyż narażone być mogą na postrzelenie a może i śmierć w strasznych męczarniach. Jak wiadomo, rzadko która willa w Zakopanem posiada tak gęste ogrodzenie, uniemożliwiające wbiegnięcie psa na „cudzy teren“. Tam zaś jak wykazała praktyka, nie zawsze jest bezpieczny. W wypadku jak powyższe skierowanie późniejsze na drogę sądową nie przywróci psu życia ani nie wynagrodzi mu męczarni na jakie został skazany. Z reguły — jak wiadomo — w takich okolicznościach właściciel odstraszony długotrwałą procedurą sądową, często bardzo kosztowną rezygnuje z oskarżenia. Jeszcze raz więc ponawiamy ostrzeżenie.

Związek Opieki nad Zwierzętami
w Krakowie

Barbarzyńska obroża

Można nie lubić psów, lecz coby się powiedziało na człowieka coby przywiązał kanarka w klatce za nogę sznurkiem do pręta? Barbarus! Komisarjat rządu nakazał właśnie takie postępowanie z psami.

Były upały, a pozatem parę kundli się wściekło w Polsce: jakiś dygnitarz wlókł swego Izydorka na spacer, przechodził pies z otwartą paszczą — Izydorek i papa dygnitarz przelękli sie psa. Petycja do władz!!! No i komisarjat rządu wydał rozporządzenie, że na ulicy psy mają się pokazywać tylko na smyczy i w namordniku. Pies bez tych atrybutów ulega grzywnie 100 zł. ewentualnie rozstrzelaniu.

Ludzie się męczą u nas to fakt. Lecz czemu i w psach zabijać radość wiwru? Przykro patrzeć na charta, wyżła, buldoga czy pekińczyka w kagańcu, na krótkiej smyczy. Więzienie Ś-to Krzyskie to frajda wobec tych katuszy.

Wśród ludzi jest większy procent warjatów niż wśród psów „wściekłych“. Jednak nie zamyka się wszystkich ludzi w Tworkach. Bywa złośliwy szpic albo fox, — walić właścicielowi gryzonia kary, pakować go do więzienia na tydzień. Ale czy kto wyobraża sobie charta gryzącego przechodnia? Albo wyżła? Pijanych murzynów taska się do komisarjatu. Czy stąd ma wyniknąć ustawa, że każdego murzyna trzeba prędko osadzić w celi.

Kundle nie zaprotestowały i smutne, zwiędłe chodzą po Warszawie, jak za własnym pogrzebem. Związki Kynologiczne i Towarzystwa Ochraniające Zwierzęta wyrobiły rok temu pozwolenie przewożenia psów tramwajami. Poco psom jazda tramwajem? Wyrobić im pozwolenia życia! Właścicielom ich dać możność płacenia podatku. Bo na smyczy i w kagańcu żaden pies długo nie wytrzyma zdechną wszystkie ku radości miarodajnych czynników.

Karol.

(Słowo).



Teter ang. „Surprisse - Haro“, ur. 14.VII. 1933 r. (Ningfield Vigil-Surprise Rouge), hod. B. Przychodźko, wł. dyr. Zygmunt Rakowicz.

Podajemy do wiadomości naszych Czytelników, iż Prezes S. H. P. P. P. Zientek wszedł w Skład Komitetu Redakcyjnego naszego czasopisma.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

P.P. Zygmunt Szmidt, Poznań; Roman i Stanisław Linnieccy, Zakopane; Wł. Szczurkiewicz, Lublin; Witold Żerko, Grodno i Bolesław Kogut, Gdynia.

Na zapytania Panów, kto prowadzi tresurę psa w Kleniewie i jakie posiada kwalifikacje, komu ta stacja podlega i jakie metody szkolenia są tam stosowane odpowiadamy zbiorowo.

Stacja Hodowli i Szkolenia Psów Służbowych w Kleniewie powstała w r. 1935. Założył ją członek T. M. P. Sł. por. w st. spocz. Edmund Hombesch. Tereny dla Zakładu, oraz tereny ćwiczebne przydzielił bezinteresownie wielki miłośnik idei spopularyzowania psa służbowego w Polsce p. por. rez Kleniewski. Por. Hombesch jest nie tylko zamiłowanym amatorem lecz głębokim znawcą wszystkich nowoczesnych metod szkolenia. Szkolenie odbywa się na zasadach najnowszych zdobyczy z dziedziny fizjologji i psychologji zwierzęcia.

Jest to najnowszy kierunek szkolenia. W Zakładzie obowiązuje regulamin szczegółowo normujący tok pracy. Stacja stoi pod kontrolą i opieką T.M.P.Sł. Obecnie odbywa się tam kurs przewodników psa ochronnego dla Ministerstwa Komunikacji, który liczy 22 przewodników z psami. Kurs rozpoczął się 20 sierpnia i potrwa do 20 października W zależności od pozytywnych wyników egzaminu stacja zostanie uznana jako oficjalna szkoła T.M.P.Sł., która szkolić będzie psy i przewodników dla Instytucji Państwowych i osób prywatnych — członków T-wa.

Następny kurs odbędzie się w listopadzie b. r. wzgl. na wiosnę r. 1937. Szczegóły podane będą w najbliższym numerze.

Na dalsze zapytania Panów podajemy do wiadomości, że wysyłanie samych psów bez przewodnika nie jest wskazane, gdyż przewodnik musi się zaznajomić z metodami pracy. W przeciwnym wypadku nie będzie on mógł nawiązać właściwego kontaktu myślowego z psem i narzucić mu swej woli.

W wypadkach uniemożliwiających stały pobyt właściciela psa w Kleniewie konieczny jest pobyt jego conajmniej przez tydzień przed ukończeniem kursu, by mógł zaznajomić się z metodami właściwego współżycia z psem i odpowiedniemi reakcjami.

P. Stanisław Żurowski, Buczacz.

Na zapytanie Pana czy możnaby przystąpić do spółki eksploatowania Stacji Hodowlanej w Kleniewie, odpowiadamy: „Stacja Kleniewo nie jest Towarzystwem Akcyjnem".

Powstała jak wyżej powiedziano z inicjatywy por. Hombescha, który będzie posiadał prawo kierownictwa nawet gdy nastąpi fuzja Stacji z T.M.P.Sł.

W sprawie ewent. współudziału w wykupie gruntu, wyjaśniamy, iż T.M.P.Sł. będzie robić starania by zakupić tereny od p. Kleniewskiego o ile znajdzie poparcie u odnośnych Instytucji Państwowych i prywatnego udziału kapitału się nie przewiduje, gdyż T.M.P.Sł. nie jest instytucją pracującą na zysk, lecz służącą jedynie do propagowania i organizowania hodowli i szkolenia psów ras służbowych, oraz organizowania psiego przysposobienia dla celów państwowych.

P. Franciszek Linde, Cieszyn.

Niezgadza się Pan z poglądem naszego czasopisma na nowożytne metody szkolenia, szczególnie podnosi Pan, iż to co napisano o pracy węchowej oraz o ciętości psa jest szkodliwe, gdyż według Pańskiego zdania pies idzie na śladzie po woni człowieka, a pies niecięty jest dla celów ochrony nieprzydatny.

Na tematy powyższe nie mamy zamiaru z Panem dyskutować. Operujemy argumentami rzeczowemi, opartemi na naukowych doświadczeniach i uzasadnionych wymogach służbowych. O ile Pański pies, jak Pan twierdzi, idzie wyłącznie na tropie po indywidualnej woni człowieka, to prosimy przysłać go na konkursy, które odbędą się w r. 1937 (bliższe szczegóły podamy) i wówczas przekona się Pan albo o niesłuszności swoich poglądów, albo iż Pański pies jest rzeczywiście wyjątkiem i wówczas potwierdzi się tylko reguła, iż w wyjątkowo dogodnych warunkach pracy jeden pies na tysiąc jest w stanie wykazać te właściwości.

Co do ciętości, o której Pan mówi, wolno Panu jako osobie prywatnej szkolić psa w bezwzględnym atakowaniu każdej napotkanej osoby, o ile oczywiście konsekwencje z punktu widzenia prawnego nie okażą się dla Pana zbyt uciążliwemi. Pies w służbie Państwowej jako pomocnik przewodnika uzbrojonego, musi być tak opanowany by chwytał tylko w dwu wypadkach, a mianowicie: w wypadku napaści na przewodnika i w razie ucieczki przytrzymanego. Pies inaczej szkolony stałby się tylko przeszkodą w służbie i podważyłby niechybnie autorytet tych władz, któreby u siebie tolerowały wybryki nieopanowanego zwierzęcia.

We wszystkich kulturalnych państwach, które idą z postępem, wprowadza się ten rodzaj pracy. Minęły już przecież czasy gdzie chowano psy do rozdzierania murzynów.

P. Olga Orzelska, Przemyśl.

W odpowiedzi na list Pani odpowiadamy, iż w Polsce hodowla Bull-Mastiff's nie istnieje. Podajemy adresy hodowców angielskich: 1) Mrs. G. E-Hill, Tresco Manor, Aldridge Road, Perry Barr, Birmingham. 2) Basil Boarding, Milbrook Farm, Chobham, Surrey. Numer okazowy wysyłamy równocześnie.